

# Siła pomimo zależności: źródła wyjątkowej pozycji Izraela



**MAREK MATUSIAK**

Koordynator projektu „Izrael i Zatoka”, Ośrodek Studiów Wschodnich

**Izrael jest we współczesnych stosunkach międzynarodowych ewenementem. Państwo stosunkowo niewielkie demograficznie i gospodarczo prowadzi politykę o skali i śmiałości właściwej mocarstwu, pozostając jednocześnie głęboko uzależnione od wsparcia Stanów Zjednoczonych. Ta pozorna sprzeczność – połączenie strategicznej zależności z wyjątkową sprawczością – nie jest jednak paradoksem, lecz rezultatem konsekwentnie realizowanej strategii politycznej, ideologicznej i instytucjonalnej, która przez dekady kształtowała wyjątkową pozycję Izraela wobec Stanów Zjednoczonych i całego Zachodu.**

„Żadne państwo we współczesnej historii nie łączyło tak wyraźnej dominacji regionalnej z tak głęboką strategiczną zależnością. Izrael postępuje jak imperium, ale funkcjonuje jak protektorat i nie byłby w stanie utrzymać swojej przewagi bez stałego militarnego, gospodarczego i dyplomatycznego wsparcia ze strony Zachodu”<sup>1</sup> – napisał w lipcu 2025 r. jeden z obserwatorów polityki bliskowschodniej.

Błyskotliwość tej obserwacji nie polega na stwierdzeniu rzeczy nowej, lecz na zestawieniu faktów widocznych gołym okiem.

## **Izrael jako mocarstwo operacyjne**

Co do części pierwszej, a zatem „postępowania jak imperium”: od dwóch i pół roku Izrael

***Izrael jest jednym z nielicznych państw, które potrafią jednocześnie być strategicznie zależne i politycznie suwerenne. Właśnie ta sprzeczność – połączenie potęgi operacyjnej z zewnętrznym oparciem – stanowi źródło jego wyjątkowej pozycji.***

prowdzi działania wojenne (o różnej intensywności) na obszarze Strefy Gazy, Zachodniego Brzegu Jordanu, Libanu, Syrii, Jemenu i Iranu. Co więcej, prowadzi je w sposób suwerenny – zarówno w wymiarze taktycznym, strategicznym, jak i politycznym.

Oznacza to, że decyzje dotyczące tego, kogo, gdzie, kiedy, jak, jak długo i po co atakować, zapadają w Jerozolimie

<sup>1</sup> Iyad el-Baghdadi (@iyad\_elbaghdadi), *post na X*, [https://twitter.com/iyad\\_elbaghdadi/status/1946856681842872512](https://twitter.com/iyad_elbaghdadi/status/1946856681842872512)

– niezależnie od stanowiska tzw. społeczności międzynarodowej, „głębokiego zaniepokojenia” Unii Europejskiej, a często nawet wbrew opinii Stanów Zjednoczonych. I działa się tak także wówczas, gdy izraelskie działania w Gazie stawały się dla Joe Bidena coraz większym problemem wewnątrzpolitycznym (a ostatecznie prawdopodobnie jednym z czynników, które kosztowały Kamalę Harris prezydenturę).

### **Samodzielność mimo zależności od USA**

W przypadku ataków na Iran w czerwcu 2025 r. i w lutym 2026 r. to Izrael był stroną inicjującą i zmuszającą do reakcji USA (choć oczywiście pozostawał też od USA zależny, np. wówczas, gdy w czerwcu ubiegłego roku Donald Trump ogłosił koniec tzw. wojny dwunastodniowej, choć Izrael chciał jej kontynuacji).

***Niewiele państw potrafi być jednocześnie tak zależnych strategicznie i tak samodzielnych operacyjnie. Izrael należy do tych nielicznych, które potrafią zmuszać swojego najważniejszego sojusznika do reakcji, zamiast jedynie reagować na jego decyzje.***

Trzeba zatem przyznać, że polityka Izraela posiada rozmach, sprawczość i zakres suwerenności, których pozazdrościć mogłaby mu większość państw świata, włącznie z kilkoma stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa ONZ.

### **Państwo silne, lecz niesamowystarczalne**

Z drugiej jednak strony – to już *a propos* „funkcjonowania jak protektorat” – jest to państwo liczące niespełna 9,5 miliona

mieszkańców (*de facto* zaś około 7,5 miliona, jeśli uwzględnić, że izraelscy Arabowie pełnoprawnymi obywatelami są w dużej mierze tylko na papierze), posiadające PKB zbliżone do Singapuru, które do prowadzenia tego rodzaju polityki nie dysponuje wystarczającymi własnymi zasobami i może ją realizować głównie dzięki wsparciu zewnętrznemu.

Szczegółowe uzasadnienie powyższej tezy nie jest możliwe w tak krótkim artykule. Wystarczy jednak stwierdzić, że Izrael jest największym biorcą amerykańskiej pomocy wojskowej na świecie. Według wyliczeń Council on Foreign Relations do 2024 roku jej łączna wartość – po uwzględnieniu inflacji – wyniosła 244 miliardy dolarów (to ponad dwukrotnie więcej niż w przypadku kolejnego państwa na liście<sup>2</sup>).

Z kolei według szacunków Uniwersytetu Browna w okresie od października 2023 do września 2025 roku Stany Zjednoczone przeznaczyły na pomoc i wsparcie wojskowe dla Izraela od 31 do 33 miliardów dolarów<sup>3</sup>. Kwota ta nie obejmuje ani 3,8 miliarda dolarów corocznej pomocy wojskowej, którą Izrael otrzymuje od USA na podstawie odrębnych porozumień, ani kontraktów zbrojeniowych wartych dziesiątki miliardów dolarów, które już ogłoszono, a których finansowanie zostało odsunięte w czasie (i które prawdopodobnie zostaną przynajmniej częściowo pokryte ze środków przyszłej amerykańskiej pomocy).

Bez amerykańskiego zaangażowania – finansowego, produkcyjnego

2 Council on Foreign Relations, *U.S. Aid to Israel in Four Charts*, <https://www.cfr.org/articles/us-aid-israel-four-charts>

3 Costs of War Project, *U.S. Military Aid and Arms Transfers to Israel, October 2023 – September 2025*, <https://costsofwar.watson.brown.edu/paper/AidToIsrael>

***Siła Izraela nie polega na samowystarczalności.  
Polega na zdolności prowadzenia polityki  
wielkiego państwa przy zasobach państwa  
średniej wielkości.***

i technologicznego – prawdopodobnie nie powstałyby (w niektórych przypadkach w ogóle, w innych zaś nie w obecnej skali) emblematiczne izraelskie systemy obrony przeciwlotniczej, takie jak Żelazna Kopuła, Proca Dawida czy Arrow 3.

Warto dodać, że znaczna część izraelskiego uzbrojenia, w tym całe lotnictwo bojowe (F-15, F-16, F-35), śmigłowce szturmowe (AH-64 Apache) i transportowe oraz duża część wykorzystywanej przez to państwo amunicji artyleryjskiej, raket i bomb, jest produkcji amerykańskiej.

Ten obraz nie obejmuje także długiej listy ulg, preferencji i wyjątków, którymi Izrael jest objęty. Nie uwzględnia na przykład doktryny tzw. jakościowej przewagi militarnej (Qualitative Military Edge – QME), czyli zasady – skodyfikowanej prawnie w 2008 roku – zgodnie z którą Stany Zjednoczone zobowiązane są do utrzymywania jakościowej przewagi militarnej Izraela nad wszystkimi innymi państwami Bliskiego Wschodu.

Nie obejmuje również preferencyjnego traktowania, takiego jak przyznanie Izraelowi – jako jedynemu państwu na świecie – możliwości wprowadzania własnych modyfikacji do samolotu F-35. Nie uwzględnia wreszcie specyficznego klimatu politycznego

wokół Izraela w Stanach Zjednoczonych, który sprawia, że sama idea uzależniania pomocy dla tego państwa od określonych warunków uchodzi za politycznie kosztowne *faux pas*, a politycy obu partii przez lata prześcigali się w zapewnieniach, kto będzie dla Izraela lepszym przyjacielem.

Co więcej, amerykańskie wsparcie dla Izraela obejmuje nie tylko aspekty finansowe, sprzętowe, materiałowe i technologiczne, lecz także bezpośrednie zaangażowanie sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w jego obronę.

***Przewaga militarna Izraela jest w większym stopniu efektem bezprecedensowej skali amerykańskiego wsparcia, niż własnych działań i zasobów.***

***Zależność, która nie odbiera sprawczości***

Jednocześnie jednak, mimo tak szerokiego zakresu pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych, Izrael zachowuje wobec Waszyngtonu poziom niezależności niedostępny żadnemu innemu państwu sojuszniczemu. Tak duży, że w czasie dwóch lat wojny w Gazie wielokrotnie można było odnieść wrażenie, iż USA – finansując tę wojnę i zapewniając Izraelowi środki do jej prowadzenia – nie uzyskują w zamian realnych możliwości wpływania na jej przebieg. Nie była to zresztą sytuacja całkowicie nowa. Już w 1996 roku, po pierwszym oficjalnym spotkaniu z premierem Benjaminem Netanjahu, zirytowany Bill Clinton miał rzucić do swoich współpracowników: „Who is the f\*\*king superpower here?”

Zasadnicze pytanie brzmi zatem: jak to się Izraelowi udaje? Jak to możliwe, że przy tak głębokim uzależnieniu od amerykańskiego wsparcia państwo to nie tylko nie płaci za nie polityczną zależnością, lecz jest w stanie prowadzić suwerenną, bardzo ofensywną politykę, generującą poważne wyzwania dla znacznej części świata (co pokazuje obecna sytuacja), włącznie z samym „protektorem”?

**Wyjątkowość relacji USA–Izrael polega na tym, że ogromna skala wsparcia nie przekłada się na proporcjonalny wpływ. Niewiele państw w historii potrafiło korzystać z potęgi sojusznika, zachowując wobec niego tak wysoki poziom politycznej autonomii.**

Innymi słowy: co sprawia, że status Izraela jest na tle innych sojuszników USA tak odmienny – i że jest to różnica nie tyle ilościowa, co jakościowa. Waszyngton posiadał i posiada innych sojuszników zachowujących znaczny zakres suwerenności (jak Francja, Turcja czy Pakistan), jednak wsparcie dla żadnego z nich nie było aż tak daleko idące ani tak konsekwentnie – jak w przypadku Izraela – przedstawiane jako bezwarunkowe.

Kwestię rzeczywistej bądź domniemanej wspólnoty interesów strategicznych między oboma państwami pozostawmy na boku. Jest to bowiem czynnik, który może tłumaczyć typowe relacje sojusznicze – takie, jakie Stany Zjednoczone utrzymują (a przynajmniej do niedawna utrzymywały) na przykład z Japonią, Koreą Południową czy Australią. Nie jest on jednak w stanie wyjaśnić ani bezwarunkowości pomocy, ani

emocjonalnego naddatku towarzyszącego tym relacjom, ani nieporównywalnej z niczym gotowości interpretowania sytuacji na Bliskim Wschodzie przez pryzmat izraelskiego interesu narodowego, ani wreszcie tego, jak ważny jest to temat w amerykańskiej polityce wewnętrznej.

### **Źródła wyjątkowej pozycji Izraela**

Odpowiedź na postawione wcześniej pytania należy zacząć od stwierdzenia, że sytuacja ta jest efektem ciężkiej, długotrwałej, systematycznej i wieloaspektowej pracy politycznej, którą Izrael i jego sojusznicy od dziesięcioleci prowadzą na terenie Stanów Zjednoczonych. Jest to praca o charakterze ciągłym, prowadzona na ogromną skalę i na wszystkich poziomach amerykańskiej polityki – federalnym, stanowym, a często także lokalnym (zwłaszcza w dużych miastach).

Kluczem do jej sukcesu są zasoby – ludzkie, finansowe i organizacyjne – a przede wszystkim niezwykle nośna ideologia, która pozwala skutecznie konsolidować własne społeczeństwo (przynajmniej w najważniejszych sprawach), skupiać wokół siebie i mobilizować do działania żydowską diasporę, a także oddziaływać na decydentów i szerszą opinię publiczną w państwach Zachodu, z USA na czele.

Ideologia, o której mowa, stanowi połączenie kilku elementów.

Po pierwsze, przekonania, że współczesne państwo Izrael jest nie tylko politycznym projektem XX wieku, lecz także dziedzicem i zwieńczeniem całokształtu historii narodu żydowskiego. W tej narracji dzieje Żydów przedstawiane są jako jedna historia prowadząca

od postaci biblijnych do współczesnego państwa izraelskiego. Powstaje w ten sposób opowieść o narodzie żydowskim – jednym i zasadniczo niezmiennym na przestrzeni dziejów – który po stuleciach prześladowań powrócił z wygnania, aby ponownie objąć w posiadanie ziemię swoich przodków.

Po drugie, interpretacji żydowskiej tożsamości w taki sposób, aby państwo Izrael oraz głęboka emocjonalna więź z nim stały się jej centralnym elementem – także dla Żydów żyjących poza jego granicami. W tym ujęciu relacja z Izraelem nie jest dla Żydów jedynie kwestią wyboru, lecz integralną częścią współczesnej żydowskiej tożsamości.

**Wyjątkowa pozycja Izraela nie jest wyłącznie efektem siły militarnej czy dyplomatycznej. Jest rezultatem długotrwałej pracy ideologicznej i politycznej, która przez dekady kształtowała sposób, w jaki o Izraelu myślą elity i opinia publiczna Zachodu.**

Po trzecie, przekonania o wyjątkowości żydowskiego doświadczenia historycznego, a w konsekwencji także wyjątkowości samego Izraela. W tej perspektywie państwo to funkcjonuje w warunkach zasadniczo nieporównywalnych z sytuacją innych krajów – zarówno ze względu na genezę swojego powstania, jak i skalę zagrożeń, z którymi musi się mierzyć. Ma to uzasadniać przekonanie, że również sposób działania Izraela musi być w pewnym stopniu wyjątkowy.

Po czwarte, przekonania o trwałym i strukturalnym charakterze zagrożeń wobec Żydów. Z tej

perspektywy jedynie istnienie odpowiednio silnego państwa żydowskiego jest w stanie zagwarantować im bezpieczeństwo. W efekcie popieranie Izraela i jego zdolności obronnych przedstawiane jest jako element troski o bezpieczeństwo Żydów na całym świecie.

Po piąte, przekonania, że odpowiedzialność za historyczny antysemityzm – a zwłaszcza za Zagładę europejskich Żydów – rodzi po stronie świata zachodniego szczególne i *de facto* bezterminowe zobowiązanie wobec państwa Izrael, niezależnie od jego bieżącej polityki.

Po szóste wreszcie, zrównanie krytyki Izraela z antysemityzmem, co prowadzi do stopniowego zacierania granicy między sprzeciwem wobec konkretnych działań państwa izraelskiego a wrogością wobec Żydów jako takich.

### **Ideologia, która wyznacza ramy debaty**

Siła tej ideologii polega na jej syntetycznym charakterze. Nie jest ona bowiem jedynie programem politycznym ani wyłącznie formą nacjonalizmu. Jest raczej całościową narracją o historii, bezpieczeństwie i moralności, która nadaje sens zarówno działaniom państwa izraelskiego, jak i wysiłkom podejmowanym przez jego zwolenników na całym świecie.

W jej centrum znajduje się przekonanie, że historia Żydów jest historią permanentnego zagrożenia, a państwo Izrael stanowi jedyną gwarancję, że tragedie przeszłości nie powtórzą się w przyszłości. Z tego punktu widzenia bezpieczeństwo Izraela nie jest zwykłą kategorią polityczną, lecz – dla Żydów – kwestią egzystencjalną, a dla reszty świata problemem moralnym.

Każde zagrożenie interpretowane jest w tej optyce jako potencjalnie egzystencjalne, a każda porażka jako możliwy początek katastrofy. Takie postrzeganie rzeczywistości nadaje izraelskiej polityce charakter psychologicznie defensywny, nawet wówczas, gdy w sensie militarnym przybiera ona formę działań ofensywnych, zaborczych lub wręcz – jak w przypadku Gazy – działań o charakterze ludobójczym.

Jednocześnie ideologia ta posiada niezwykłą zdolność adaptacji do języka i wrażliwości Zachodu. W Stanach Zjednoczonych została ona w dużej mierze wpisana w dominującą narrację o demokracji, wolności i cywilizacyjnym konflikcie z autorytaryzmem (a okresowo także z islamem). W tym ujęciu Izrael przedstawiany jest jako „najbliższy sojusznik” oraz „jedyna demokracja na Bliskim Wschodzie”, a zarazem jako państwo znajdujące się na pierwszej linii globalnej walki z terroryzmem i radykalizmem. Dzięki temu jego interesy mogą być interpretowane nie jako partykularne, lecz jako część szerszego wysiłku Zachodu.

Dopiero tak skonstruowana narracja pozwala mobilizować zasoby ludzkie, organizacyjne i finansowe oraz wprawia w ruch całą transnarodową – niezwykle skuteczną – ekosystem instytucji, organizacji i środowisk

opiniotwórczych: od organizacji diaspory, przez think tanki, organizacje lobbystyczne, wielkich donorów sponsorujących kampanie wyborcze obu partii w USA, po media, uczelnie i struktury polityczne. Dzięki temu przekaz ideologiczny nie ma charakteru jednorazowej kampanii, lecz jest stale reprodukowany i wzmacniany w przestrzeni publicznej.

Właśnie ta trwałość i instytucjonalne zakorzenienie czynią izraelską politykę tak skuteczną. Nie polega ona bowiem wyłącznie na przekonywaniu innych do konkretnych decyzji politycznych, lecz także na kształtowaniu sposobu, w jaki definiowane są same problemy. Jeśli bowiem punktem wyjścia jest przekonanie, że zapewnienie bezpieczeństwa Izraelowi jest kwestią moralnego obowiązku i elementem interesu Zachodu, wówczas niemal każda decyzja podejmowana na rzecz tego państwa staje się z góry uzasadniona.

W tym sensie ideologia ta stanowi jeden z najważniejszych filarów izraelskiej pozycji międzynarodowej. Zapewnia bowiem nie tylko poparcie polityczne i materialne, lecz także coś znacznie cenniejszego: zdolność definiowania ram debaty, w których poparcie dla Izraela staje się czymś naturalnym, a jego zakwestionowanie – przedsięwzięciem politycznie i moralnie trudnym. ■

### O AUTORZE

**Marek Matusiak** – Koordynator projektu „Izrael i Zatoka” w Ośrodku Studiów Wschodnich (OSW). Wcześniej w OSW zajmował się m.in. problematyką dotyczącą Turcji, Kaukazu Południowego i Azji Centralnej. Pracował także w polskich placówkach dyplomatycznych w Tbilisi i Stambule na stanowiskach – odpowiednio – politycznym i ds. pomocy rozwojowej oraz ekonomicznym. Wielokrotny międzynarodowy obserwator wyborów (m.in. na Ukrainie, w Gruzji, Mołdawii, Uzbekistanie i Kazachstanie). Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (socjologia) i İstanbul Bilgi Üniversitesi (prawo w zakresie praw człowieka). Studiował też na Freie Universität w Berlinie oraz w Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Publikuje w „Tygodniku Powszechnym” oraz w „Kulturze Liberalnej”.

Partnerzy



SAMORZĄD  
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Pomorski Fundusz Rozwoju  
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



Spółka Samorządu  
Województwa Pomorskiego



POLSKO-AMERYKAŃSKA  
FUNDACJA WOLNOŚCI

**Marites**  
ELECTRONIC COMPONENTS



**PFR**  
Polski Fundusz Rozwoju

**Łukasiewicz**  
Sieć Badawcza

Pomorski Thinkletter

2026 nr 1 (24)

## POLSKA WOBEC GEOPOLITYKI SIŁY I TECHNODOMINACJI

OSTRZA GRA O NOWY PODZIAŁ ŚWIATA

— ZANIK REGUŁ, ROSNĄCA ROLA SIŁY  
I „WEAPONIZACJA” ZALEŻNOŚCI

JAKI MODEL SUWERENNOŚCI DLA POLSKI?

— PRZYFRONTOWEGO PAŃSTWA  
EUROPEJSKIEGO ŚREDNIEJ WIELKOŚCI

ADMIN CZY USER

— JAK NAWIGOWAĆ W NOWYM  
CYFROWYM ŚWIECIE?

UNIA EUROPEJSKA JAKO MNOŻNIK SIŁY POLSKI

— JAK TO OSIĄGNĄĆ?



# POBIERZ CAŁĄ PUBLIKACJĘ

[www.kongresobywatelski.pl](http://www.kongresobywatelski.pl)

